

Prawo czarnej serii

Polityczny jarmark w sprawie Olewnika

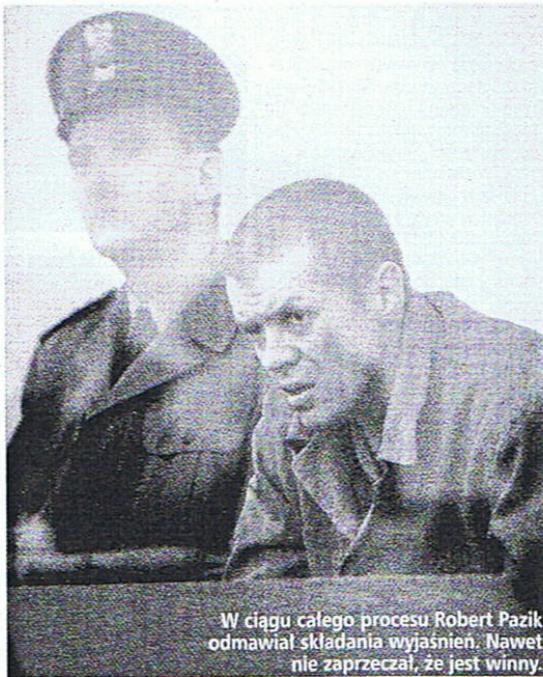
rzystać z okazji i podczas apelacji od wyroku przekonywał sąd, że jego klient jest niewinny. Że to niby sam Kościuk mordował Olewnika na polanie, a potem pomógł Pazikowi o współudział. Opinia biegłego wskazywała jednak wyraźnie na to, że brali w tym udział dwaj sprawcy; jeden przytrzymał Krzysztofa za nogi (Kościuk), a drugi go dusił (Pazik). Czy zbrodnia dokonana z zimną krwią, niezależnie od kary, nie odcisnie piętna na psychice sprawcy? Nawet facecista z wykształceniem podstawowym jak Robert Pazik, ostatnio dozorca w ZOZ, mieszkający w Drobinie.

W Drobinie mieszkał też dorwca elektryk Ireneusz Piotrowski (siedzący wcześniej pod jedną celą z Franiewskim, obmyślił plan zarobienia na Olewnikach). Wreszcie w Drobinie mieszka Dariusz Pazik, brat Roberta, też mający swój skromny udział w porwaniu młodego Olewnika, za co dostał rok więzienia. Jest już na wolności, dlatego 12 stycznia tego roku mógł odwiedzić brata w plockim więzieniu. Chyba nie sugerował mu samobójstwa, ale mógł zdać relację na temat atmosfery wokół całej sprawy.

■ Jak przeszkodzić samobójcy

– Chciałbym wierzyć, że to samobójstwo było skutkiem wyrzutów sumienia. W ciągu całego procesu Pazik odmawiał składania wyjaśnień. Nawet nie zaprzeczał, że jest winny. Dopiero w ostatnim słowie przeprosił wszystkich, których skrzywdził swoim postępowaniem – mówi insp. Jerzy Samociuk, były komendant policji w Olsztynie, który jako obserwator procesu porywaczy z ramienia Warmińsko-Mazurskiego Stowarzyszenia na rzecz Bezpieczeństwa nie opuścił żadnego posiedzenia sądu w Płocku.

To milczenie nie pomogło Pazikowi, podobnie jak Kościuk dostał dożywocie. Już po pierwszym samobójstwie pojawiły się pogłoski, że to nie ostatnia



W ciągu całego procesu Robert Pazik odmawiał składania wyjaśnień. Nawet nie zaprzeczał, że jest winny.

śmierć w tej sprawie. Prorocstwo czy realna zapowiedź?

– Nie jest to zwyczajny przypadek, ale po prostu prawo serii – uważa doświadczony oficer więziennictwa. – Bo co go mogło czekać, skoro apelacja w grudniu nie przyniosła zmiany wyroku, a nie mógł przebywać w wieloosobowej celi? Może ktoś mu zasugerował, że

prawdę chce to zrobić. W ciągu roku więźniowie popełniają w Polsce 30-40 samobójstw. Gdy w warszawskim areszcie powiesił się na prześcieradle Sasza, czyli podejrzany o zabójstwo Jacka Dębskiego Tadeusz M., służba więzienna zaczęła eksperymentować z prześcieradłami papierowymi. Okazało się, że też można się na nich powiesić. Wojciech

Samobójstwa osadzonych na pewno staną się kanwą dyskusji na temat stanu polskiego więziennictwa. Natomiast wątpliwe, czy jakieś konkretne ustalenia przyniesie działalność sejmowej komisji śledczej.

w ten sposób szybko zakończyć swoje problemy?

W żaden mafijny spisek, prowadzący do likwidacji „niewygodnych świadków”, nie wierzy także dr Paweł Moczydłowski, były szef polskiego więziennictwa. Jego zdaniem nie ma siły, by przeszkodzić osadzonemu w popełnieniu samobójstwa, jeśli na-

Franiewski powiesił się w olsztyńskim areszcie na sznurku skręconym z nitek wyciągniętych z bandaży, który miał na nodze. Kościuk i Pazik powiesili się na ręcznikach w kąpielnicach sanitarnych, dokąd nie zagląda oko wewnętrznej kamery. Bo do końca nie jest pewne, czy obserwowanie intymnych sfer życia osa-

dzonego jest zgodne z Konwencją Praw Człowieka.

■ Na fali medialnej wrzawy

Na pewno jednak ostatnie przypadki staną się kanwą dyskusji na temat stanu polskiego więziennictwa. Natomiast wątpliwe, czy jakieś konkretne ustalenia przyniesie działalność sejmowej komisji śledczej do zbadania sprawy Olewnika. Zwanej już „afarą Olewnika”. Nikt nie ma wątpliwości, że podczas początkowego śledztwa i poszukiwań porwanego popełniono mnóstwo niewybaczalnych błędów, wynikających głównie z tego, że przyjęto wersję o samouprawdzeniu. Błędne było też zwołanie rodziny Olewników obietnicami, że winni zaniedbań zostaną ustaleni i rozliczeni.

Na fali medialnej wrzawy zabrakło zdecydowania i odwagi, by powiedzieć: „Ci są winni, a do tych nie można mieć pretensji”. Ofiarą tej sytuacji może być olsztyński prokurator Piotr Jasiński, który doprowadził śledztwo do końca, ale podobno namówił Olewników do wycofania skargi przeciw jednemu z potencjalnych podejrzanych, który miał zacierać ślady przestępstwa. Prokuratora zawieszono w czynnościach i wszczęto wobec niego trwające jeszcze postępowanie dyscyplinarne.

Za to ofiarami „sprawy Olewnika” stali się już minister sprawiedliwości Zbigniew Cwiakalski, jego zastępca, prokurator krajowy, szef więziennictwa i dyrektor Zakładu Karnego w Płocku. Minister wpadł we własną pułapkę, bo na początku kadencji obiecał rodzinie Olewników szybkie rozliczenie błędów popełnionych w śledztwie. Taką samą

matnię szykują sobie parlamentarzyści w komisji śledczej. Prymitywna, bezsensowna zbrodnia została już osądzona, w ciągu tylu lat nie pojawiła się żadna przesłanka, by podejrzewać jakąś tajemniczą inspirację „z góry”. Pozostaje więc polityczny jarmark urządzony na ludzkiej krwi w majestacie Najjaśniejszej.